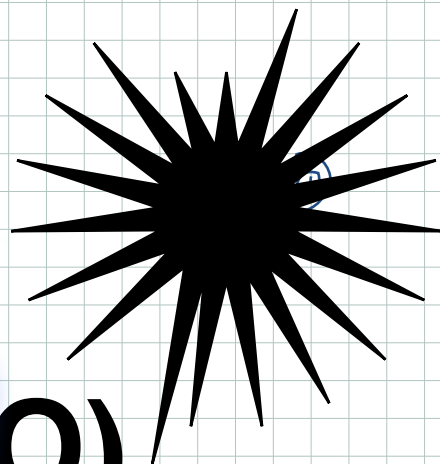


# SIŁA SŁÓW. SLAM



## (NIE TYLKO) POETYCKI



Maja Gaweł  
Michalina Olejnik  
zofja  
mewa  
Dusza  
jaroszka  
Kapsel  
Róża  
Katarzyna Bilińska  
Aniela Fijałka

### KOLEKTYWNY



### ZIN WARSZTATOWY

Zaskoczył mnie ten poranek

Rudy pies terroryzuje mi osiedla

Już nie jestem samotny

Ale wciąż jestem smutny

smutkiem, który pogorkuje

rośnie jak drożdżowe ciasto na piecu

przeszło naciąg, u kłótni roso, bo przeszedłem drożdż

Sobotni poranek z płytą OSB « He  
czy dobrze czyta moje od

Ktoś kto jest wiecznie spóźniony

Spóźni się i na własną śmierć

Ja na swój pogrzeb z pewnością nie będę punktualnie

obecność nieobracająca

tu i teraz? To za trudne

Kapucynki który wykrywał  
mi nie tylko tu

smakować wszystkimi kolorami łzy

zamieszata w garze wielką chochłę

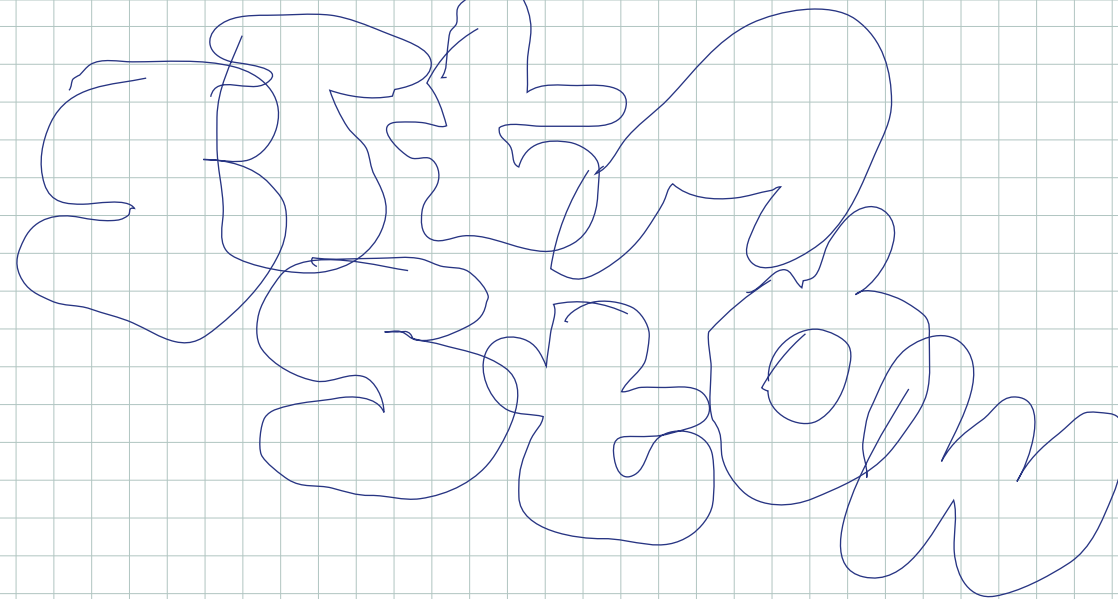
czarna od siedmiu boleści

Tapię za mope i leci w świat

Się szczerzy bo kłóli

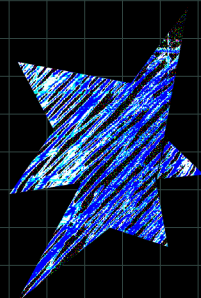
i błąduje się do ostatecznej celowości

nie chcę powtórzyć tego filmu



SIŁA SŁÓW.  
SLAM

(NIE TYLKO)  
POETYCKI  
KOLEKTYWNY ZIN  
WARSZTATOWY





# WSTĘP

// Marcelina Sak

Gdzie się slam zaczyna, a gdzie kończy?  
W zapisie słowa czy dopiero, gdy ono wybrzmiewa na scenie?  
Między pierwszymi a ostatnimi oklaskami?

Osią naszego kolektywnego zina, zwanego też antologią, jest projekt Siła słów. Slam (nie tylko) poetycki, który powstał z potrzeby zaproszenia debiutujących autorek i autorów do wspólnego spotkania – celem wymiany inspiracji i odkrycia ich unikatowych sposobów na opisywanie rzeczywistości.

To projekt skierowany do młodzieży, dorosłych oraz seniorów, którzy pragnęliby stawić pierwsze kroki w sztuce slammerskiej. Zakłada interdyscyplinarne, kompleksowe podejście do doświadczenia slamu jako przeplotu poezji z performansem, przeprowadzając jego uczestników przez proces od stworzenia autorskich tekstów do przygotowania wystąpienia scenicznego.

Projekt rozpoczęliśmy cyklem warsztatów dla początkujących. Zajęcia poprowadziły pisarki, aktorki, slamerki, artystki, a także raperzy z całej Polski: Opal Ćwikła, która wprowadziła nas w tajniki slamu na warsztatach z kreatywnego pisania; Klaudia Klara Lewandowska, która zadbała o prezentację sceniczną i czuwała nad powstawaniem tekstów; Rudka Zydel, podsumowująca część praktyczno-literacką na warsztatach Spoken Word; Kasia Banasiak, odpowiedzialna za warsztaty tworzenia kolektywnego zina oraz jego skład, a także duet Bisz/Kosa, uzupełniający wiedzę uczestników o ćwiczenia z melorecytacji.

Kim są osoby z grupy warsztatowej? Dla większości z nich to pierwsze w życiu zetknięcie ze slamem, jako widzowie i jako poeci. Cechuje ich różnorodność stylu, tematyki, upodobań czy środowisk kulturowych.

Łączy: zbliżona wrażliwość, odwaga i niemała doza wytrwałości – przez ponad pięć tygodni pracowali nad materiałem do czterech nowych utworów literackich. Niniejsza antologia to zbiór wierszy wybranych. Pełny efekt ich pracy będziecie mieli okazję usłyszeć na Otwartym Slamie Poetyckim, finałowej części projektu, łączącym grupę warsztatową z lokalną sceną slammerską. Usiądźcie wygodnie, przeczytajcie i posłuchajcie, co mają nam do powiedzenia.

Projekt realizowany był w Centrum Kultury Agora we Wrocławiu na przełomie września-października 2025 r., we współpracy z Wrocławskim Centrum Rozwoju Społecznego i Wrocławskim Centrum Seniora, wsparciem Fundacji KulturAkcja, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Różewicza we Wrocławiu i serwisu SLAM.ART.PL. Dziękujemy!

Autorzy utworów i ilustracji: Maja Gawęł // Michalina Olejnik // zofja // mewa // Dusza // jaroszKa // Kapsel // Róża // Katarzyna Bilińska // Aniela Fijałka

Redakcja merytoryczna: Marcelina Sak, Klaudia Klara Lewandowska  
Projekt graficzny okładki, skład i łamanie: Kasia Banasiak

Wydanie elektroniczne  
Wrocław 2025

Wydawca  
Centrum Kultury Agora  
ul. Serbska 5a  
51-111 Wrocław  
sekretariat@ckagora.pl  
www.ckagora.pl  
Copyright © Autorzy publikowanych utworów  
Copyright dla tej edycji  
© Centrum Kultury Agora

Projekt „Siła słów. Slam (nie tylko) poetycki” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

# SPIS TREŚCI

Maja Gaweł  
// Miejska legenda o królowie zamkniętej w pawlaczu

Michalina Olejnik  
// Kopfino

zofja  
// Talerze i Zegary

mewa  
// List z Paryża

Dusza 20  
// W słuchawce domofonu,  
Pan z Glovo

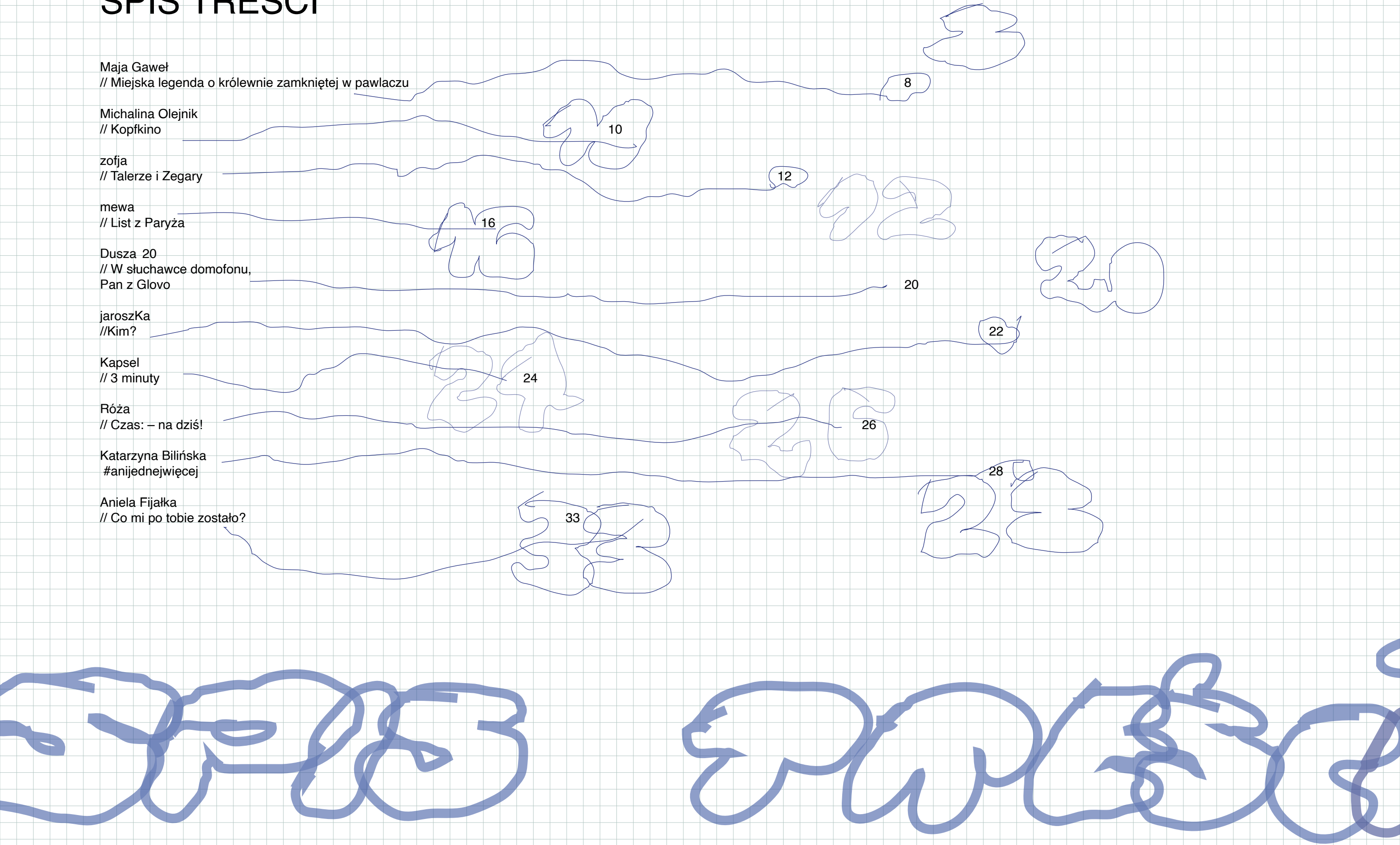
jaroszKa  
//Kim?

Kapsel  
// 3 minuty

Róża  
// Czas: – na dziś!

Katarzyna Bilińska  
#anijednejwięcej

Aniela Fijałka  
// Co mi po tobie zostało?





# Maja Gaweł

## // Miejska legenda o królewnie zamkniętej w pawlaczu

kobieta stonoga  
kobieta, którą chciano złożyć jak parasol

kobieta bez zębów bez włosów bez ust  
kobieta z nosem  
w książce  
przypominająca spoconą wiśnię

wezwali doktora  
doktorze kobieta jest chora  
patrzy w okno i smutek ma w oku

słukła kolano  
wzięła jakieś tabletki  
poszła głodować

kobieta tłumaczy że jest z polski  
tutaj się siusia na siedząco  
i plami na czerwono  
dostaje brawa

kobieta włązi pod stół  
wariograf szaleje  
kobieta się waha  
sorry wacha

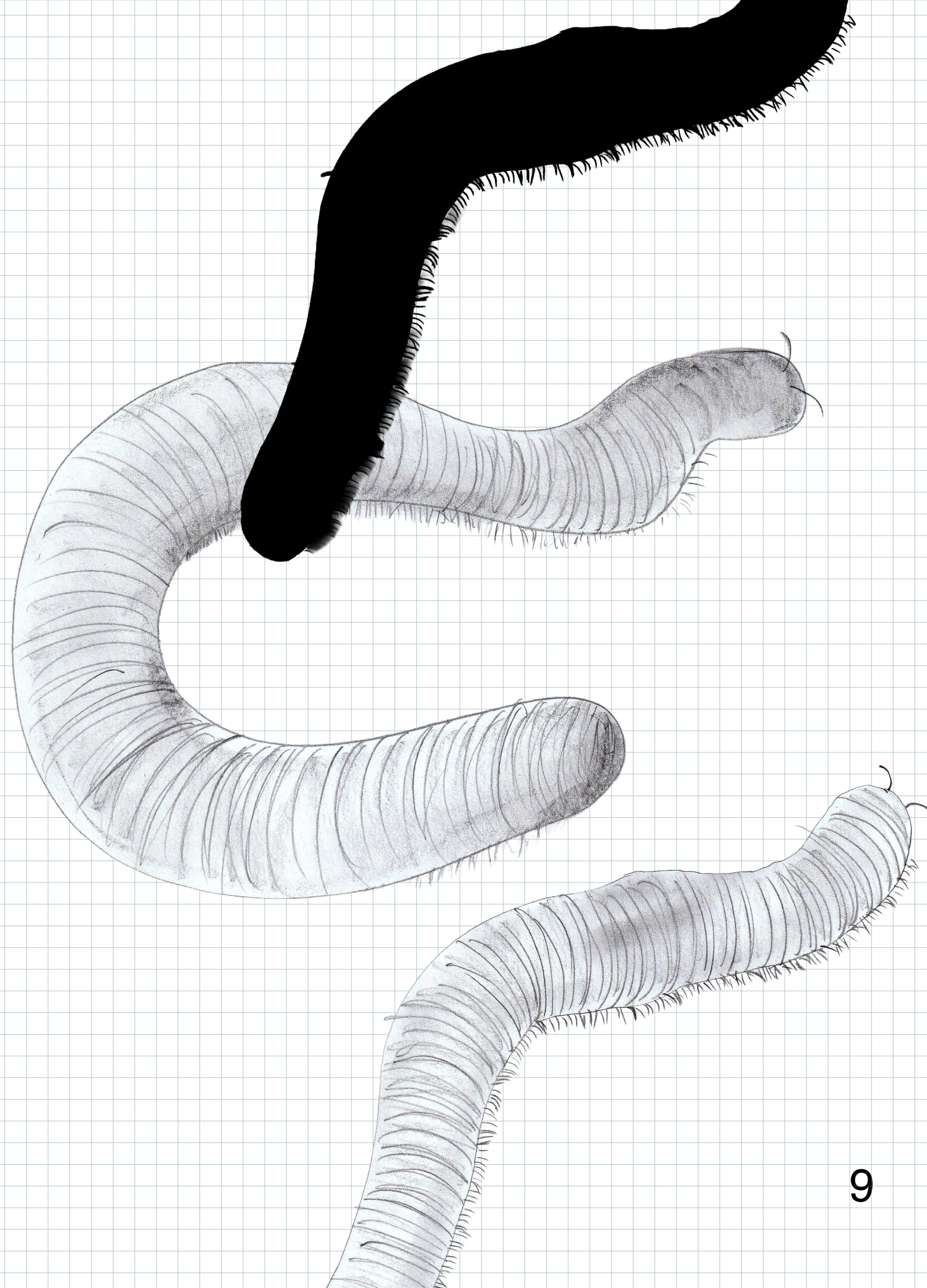
wplotłam tu opowieść o mojej babce  
i babce mojej babki  
i wszystkich moich praprababkach

kobieta pisze skargę  
prostuje się odwirowana spocona smutna

pęka jej twarz  
ale od czego mamy superglue  
czy kropelkę

odkleja paznokcie zamyka w pudełku  
balsamuje swoje ciało  
dotyka mostka  
mostu

bierze się znikąd  
prowadzi się do łóżka  
obejmuje się  
we śnie





# Michalina Olejniki

## // Kopfkino

Rozsiądźcie się wygodnie. Zapraszam Was na film, który powstał w mojej głowie. 3... 2... 1... Pip! Spotkanie. Chwila twarzą w twarz z osobą, na której skupia się kamera zauroczania. Rozciąga się w mojej głowie. Wydłuża, by trwać tyle, co piosenka, którą znalazłam w międzyczasie. Słowa nadają głębię poszczególnym scenom. A Ty tworzysz ze mną ścieżkę dźwiękową tego filmu. Przejmuję Twoje muzyczne inspiracje, mieszam je z moimi. To już nie jest tylko mój film, to jest nasz film. Możliwe, że coś jeszcze leci w tle, muzyka z planu filmowego, ale czasami o tym zapominam. Gdy jednak słyszę tę konkretną piosenkę, to sobie przypominam. I nie tylko myśli, ale już tańczy ciało moje. Z kanapy w górę. Hop! Z fotela w górę. Hop! Trzepoczą mi dłonie. Ale dobrze, dobrze, już Wam nie przeszkadzam. Po prostu czasami wychodzę na zewnątrz z moim pokazem. To też kino, tylko plenerowe. Wracamy, wracamy. Znow do mojej głowy. Przeplatają się mój śmiech i Twój ciepły głos. A na nie nakłada się bicie serca. Niestety tylko moje. I... tak! Jeszcze tylko kilku dźwięków potrzebuję do tej symfonii niesamowitej, do tej harmonii wspaniałej. Niestety, nie umiem ich sobie wyobrazić. Są poza moim zasięgiem. Ach! Gdybym do biblioteki dźwięków bicia Twojego serca miała dostęp. Głupio mi prosić...

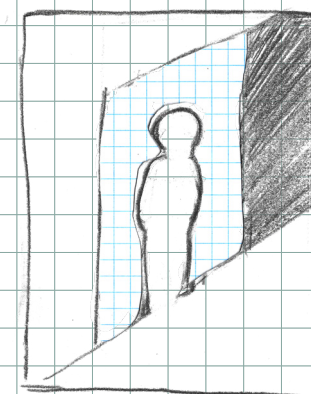
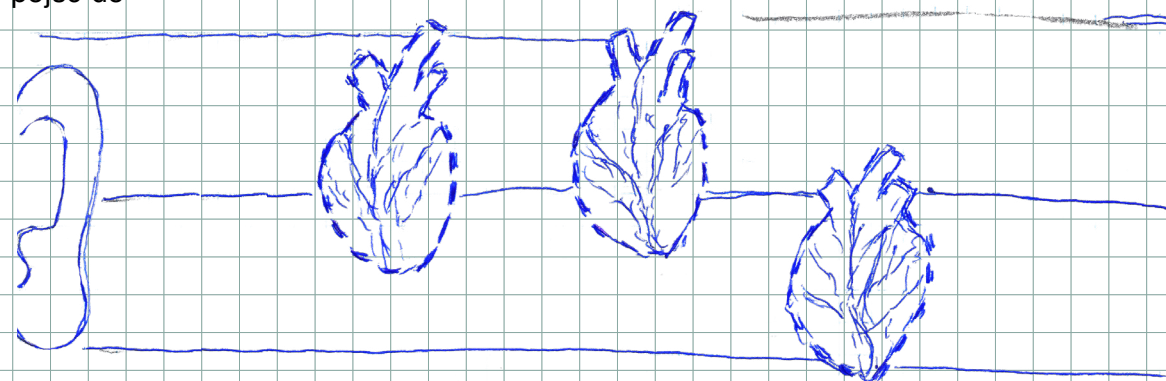
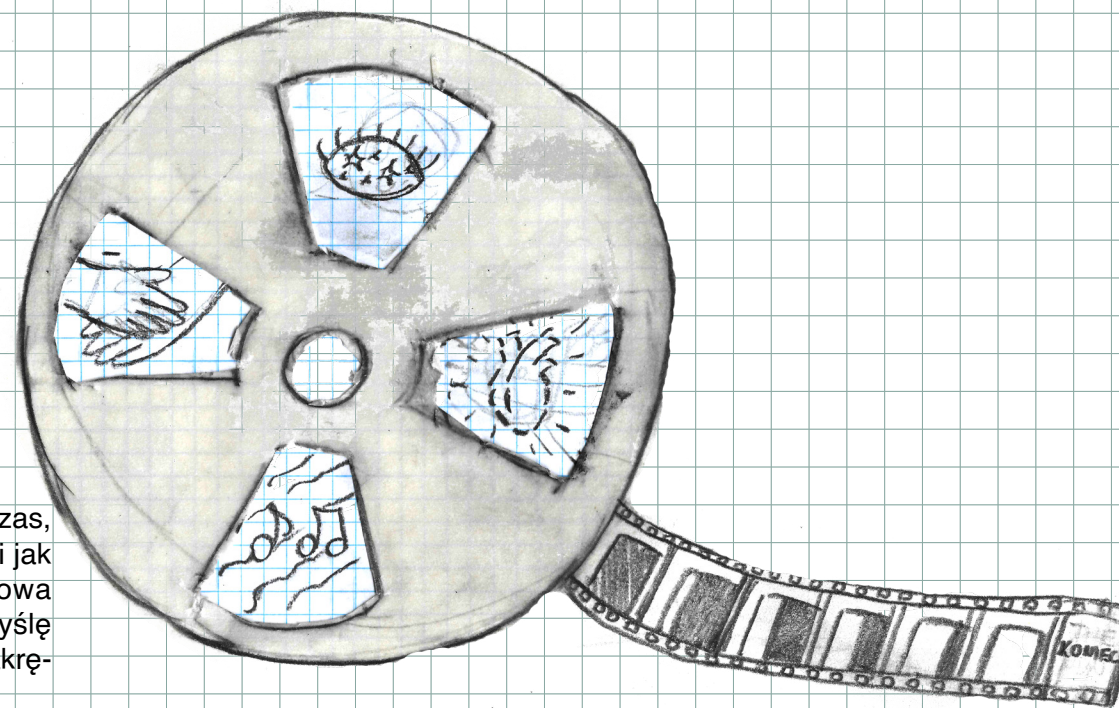
Czy gdybym była Lucą Guadagnino, to czy zgodziłbyś się mi te dźwięki przekazać?

Skończył się seans. Zniknęło marzenie. Popcorn zjedzony. Zostaje westchnienie.

Na szczęście budynek należy do mnie. Więc oglądam znow, ponownie i jeszcze raz.

Uważnie przyglądam się i szukam cały czas, Analizuję gesty i słowa głównej bohaterki jak krytyczka filmowa. Analizuję gesty i słowa głównego bohatera jak wierna fanka. Myślę o tym, w jakim miejscu, w jaki sposób nakreślić kolejną część.

I nagle, podczas tego procesu, otwierają się drzwi. Wchodzi obsługa. Jakaś moja odsłona. Ja ją znam. Siedzi czasami w sali ze mną, ale wychodzi w trakcie. Ja zawsze w pierwszych rzędach. A ona siada coraz wyżej i wychodzi coraz szybciej. A teraz stoi obok i coś do mnie mówi. Zaskoczona odwracam się do niej i słyszę: „Wyłącz to proszę, już się zaczyna. Nie chcę już tego rozpamiętywać. Nie udało się. Trudno. Tak w życiu bywa. Chcę zaprosić przyjaciół. Obejrzeć film z wędrowni. Powspominać radości, nudy i smutki. Stworzyć coś zupełnie nowego i się tym dzielić. Odpocząć i opuścić tę salę, by pójść do kina...poza moją głowę”.

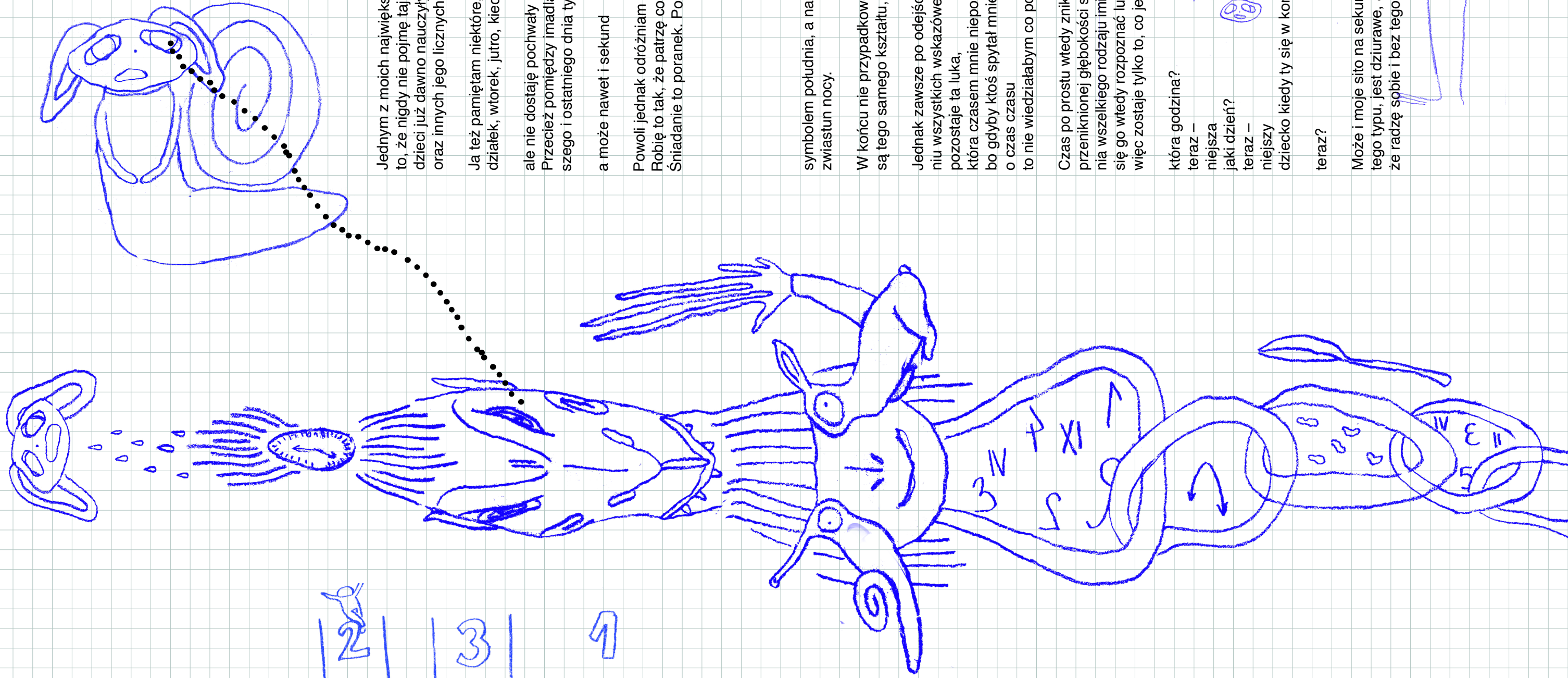


K  
O  
P  
F  
K  
I  
N  
O



# zofja

## // Talerze i Zegary



Jednym z moich największych strachów jest to, że nigdy nie pojmę tajemnicy czasu. Inne dzieci już dawno nauczyły się dni tygodnia oraz innych jego licznych imion.

Ja też pamiętam niektóre, na przykład: poniedziałek, wtorek, jutro, kiedyś, wpułdomarzec,

ale nie dostaję pochwały i nie wiem po co to. Przecież pomiędzy imadlanymi łapami pierwszego i ostatniego dnia tygodnia jest tyle lat a może nawet i sekund

Powoli jednak odróżniam od siebie pory dnia. Robię to tak, że patrzę co jest do jedzenia. Śniadanie to poranek. Po nim obiad jest

symbolem południa, a następnie kolacja – zwiastun nocy.

W końcu nie przypadkowo zegary i talerze są tego samego kształtu, prawda?

Jednak zawsze po odejściu od stołu i zjedzeniu wszystkich wskazówek, pozostaje ta luka, która czasem mnie niepokoi, bo gdyby ktoś spytał mnie w niej o czas czasu to nie wiedziałabym co powiedzieć.

Czas po prostu wtedy znika. Tworzy się nieprzeniknionej głębokości szpara, którą pochłania wszelkiego rodzaju imiona czasu. Nie da się go wtedy rozpoznać lub wprawić w ruch, więc zostaje tylko to, co jest, czyli teraz.

ktoś godzina?

teraz –

niejsza

jaki dzień?

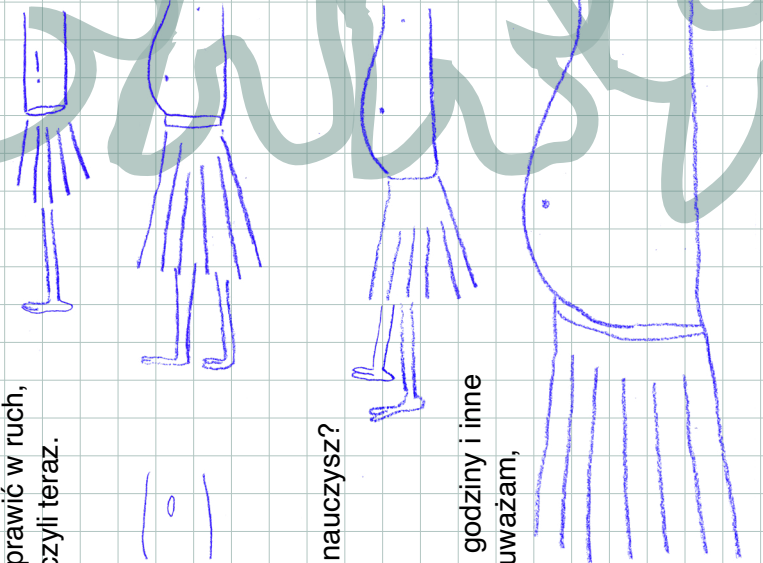
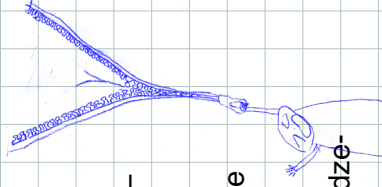
teraz –

niejszy

dziecko kiedy ty się w końcu nauczysz?

teraz?

Może i moje sito na sekundy, godziny i inne tego typu, jest dziurawe, ale uważam, że radzę sobie i bez tego.





Obserwuję. O ile urosła mi grzywka i pa-  
znokcie. Czy bardzo wystygła herbata?

Wydaje się, że dorosli robią to samo. Spra-  
wiają tylko wrażenie bardziej zaskoczonych  
kiedy mówią:

jak ten czas szybko..

wszystko co dobre,

ojej, kiedy ty tak urosłaś!

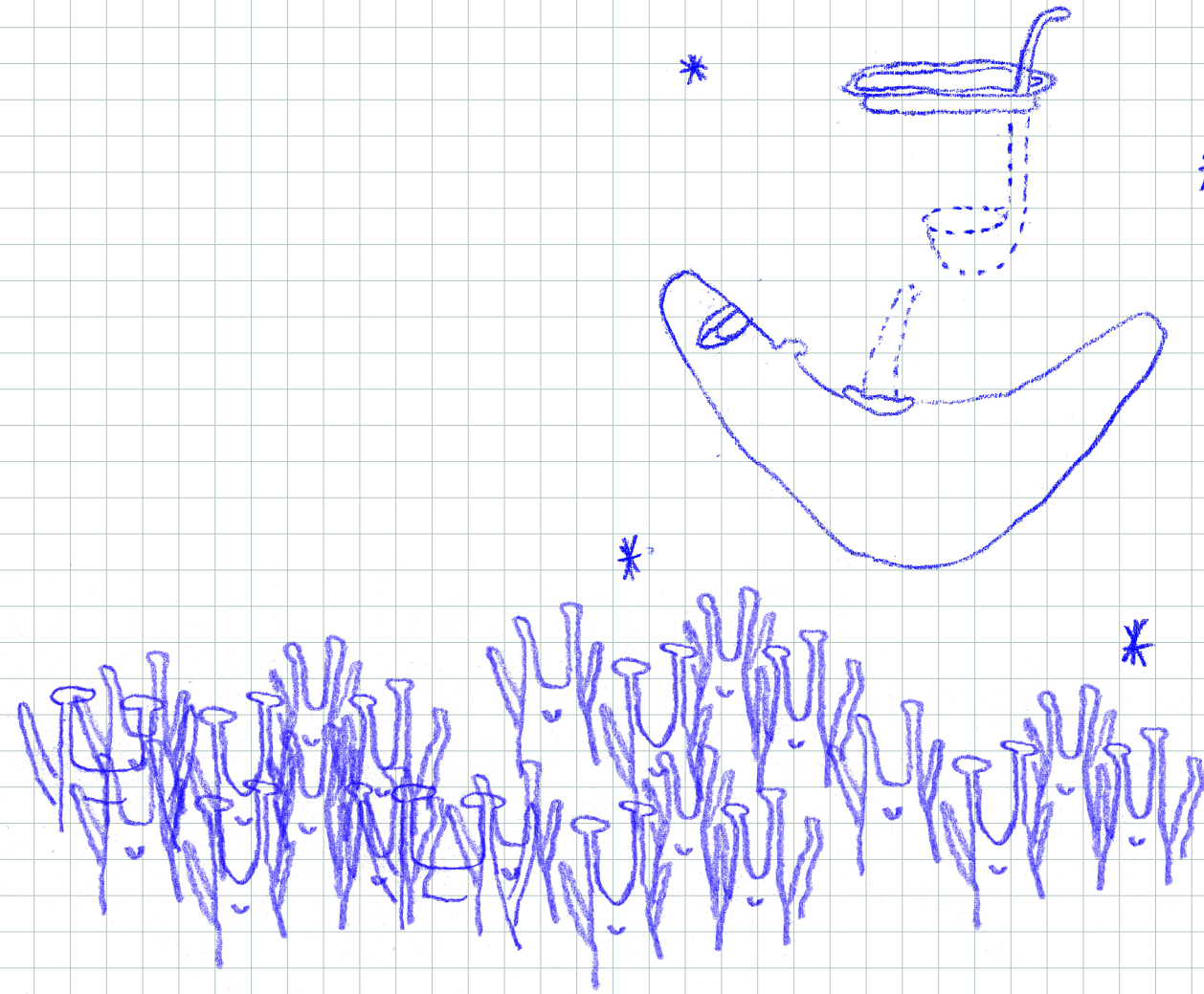
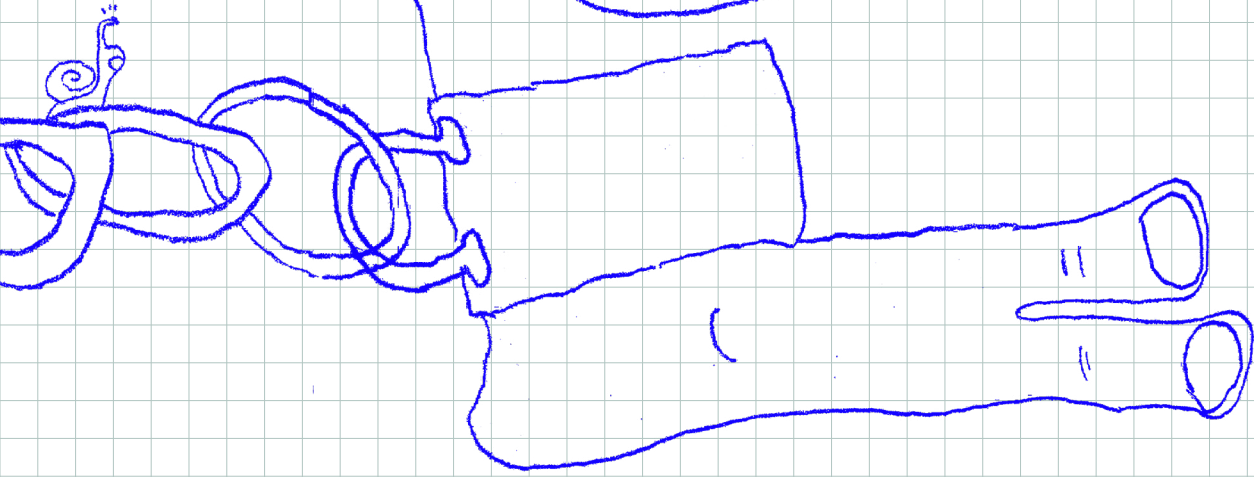
ta dezorientacja wydaje mi się znajoma,

bliska

więc

nie różnimy się od siebie,

stanowczo



← XSIENZY)

Teraxx  
terax  
Terax?

TERAX2

?

?

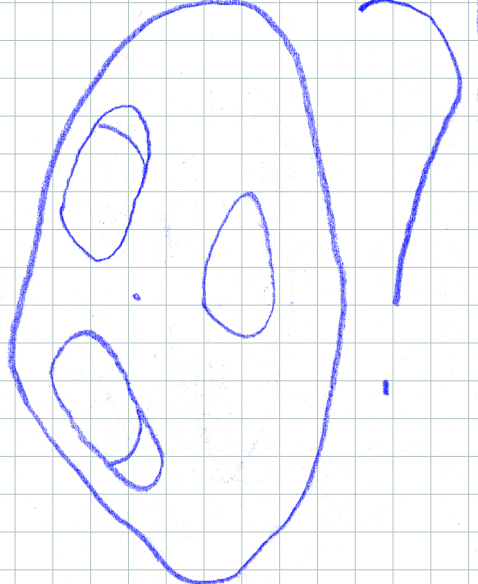
?

?

?

?

?





# mewa

## // List z Paryża

Nie oddam dziś krwi za Polskę

Pragnę innej śmierci  
takiej spokojnej ze starości  
przy twoim boku

KOMU potrzebna jest moja krew?  
Krew gorąca we mnie płonie  
Ty byś nie pragnęła mojej śmierci  
nawet dla dobra ojczyzny  
Nie chciałybyś widzieć  
jej rozlewu na bruku

Chciałbym być teraz przy Tobie  
gdy Nasza Warszawa płonie

Ślemy listy do siebie  
pieczętujemy je obawami  
nie mogąc się zobaczyć  
dotykam kartek  
pełnych gestu twoich dłoni  
nawet słowa skreślone  
są dla mnie tymi  
które dają nadzieję  
że mimo ludzkiego obłędu  
jest ktoś dalej  
jest ktoś przy mnie  
Rad jestem że mam tę sposobność że pomi-  
mo niewidzenia twoich rumieńców  
czucia twojej delikatnej skóry...

że mogę mimo to patrzeć  
i czytać tak ciepłe słowa  
jakbyś w tym momencie  
przy mnie była

Chciałbym Cię objąć  
w tych ponurych godzinach  
nie chce wojny  
nikt z naszych jej nie chce  
nikt normalny nie chce tej wojny

Oczyrna wyobraźni  
pluje łuskami do twoich stóp  
pluje nimi do naszych rodziców najbliższych  
przyjaciół  
których zgubiłem  
nieznane już mi są  
ich losy i adresy

Ukochana  
Czy mogę określić się  
mianem zdrajcy?  
Przecież nie walczę  
ze swojego egoistycznego pragnienia i woli  
życia

Moja Najdroższa  
dałem się postrzelić w nogę  
szczęście że nie odetną  
ale walczyć już nie będę  
leżę w szpitalu, w Paryżu

Do zobaczenia w innym świecie,  
Twój Ukochany

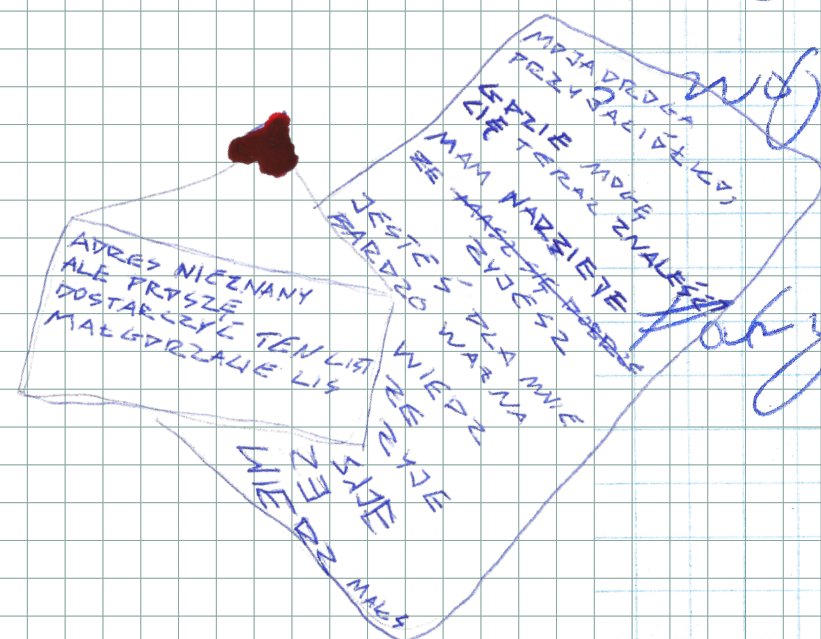
Kochanie  
Bosze, przytul  
mnie...

to mój brat  
ani nie  
ani nie  
to brat

ka  
tch  
nie  
nied

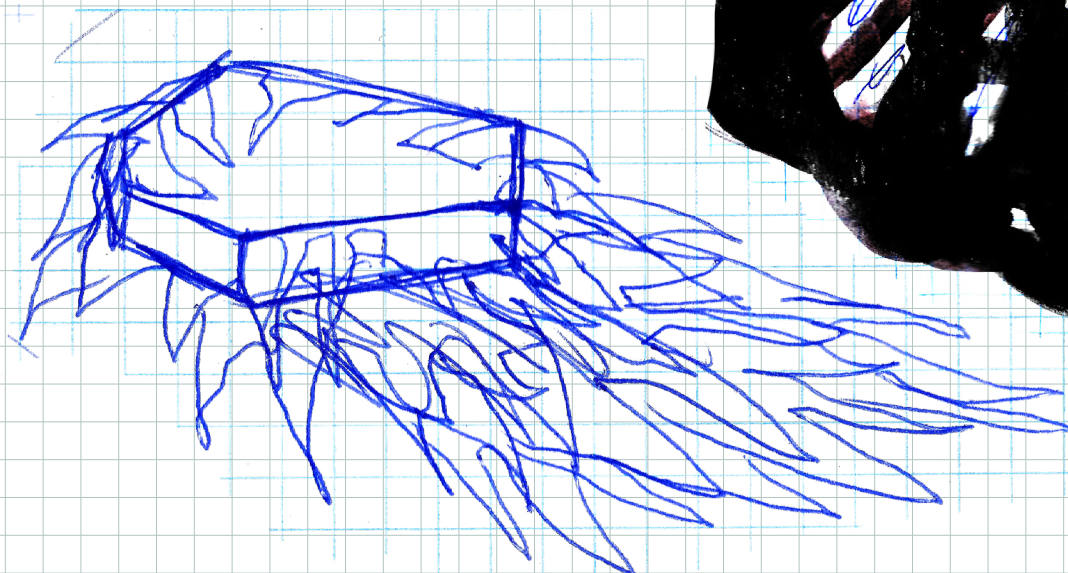
Nasza  
piłkarska  
długość  
ig s t o m a t a ...

to normalne  
było prezydentem  
nie wiem czy  
wójnie



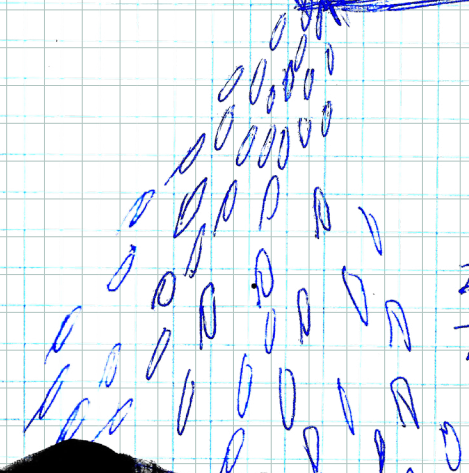
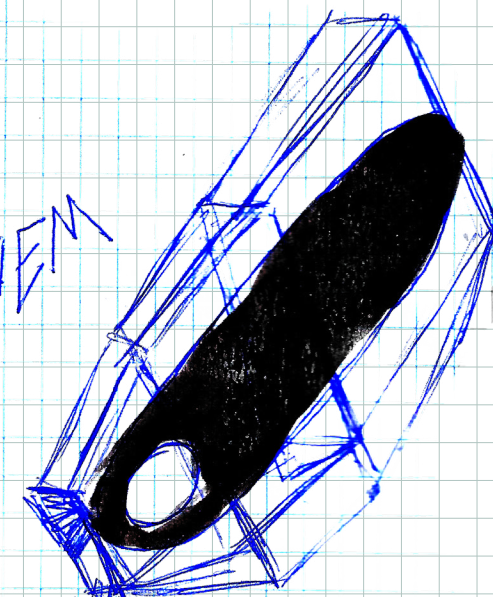
0 0 0 0 - jestem  
0 0 0 0 - jestem  
0 0 0 0 - jestem  
0 0 0 0 - jestem





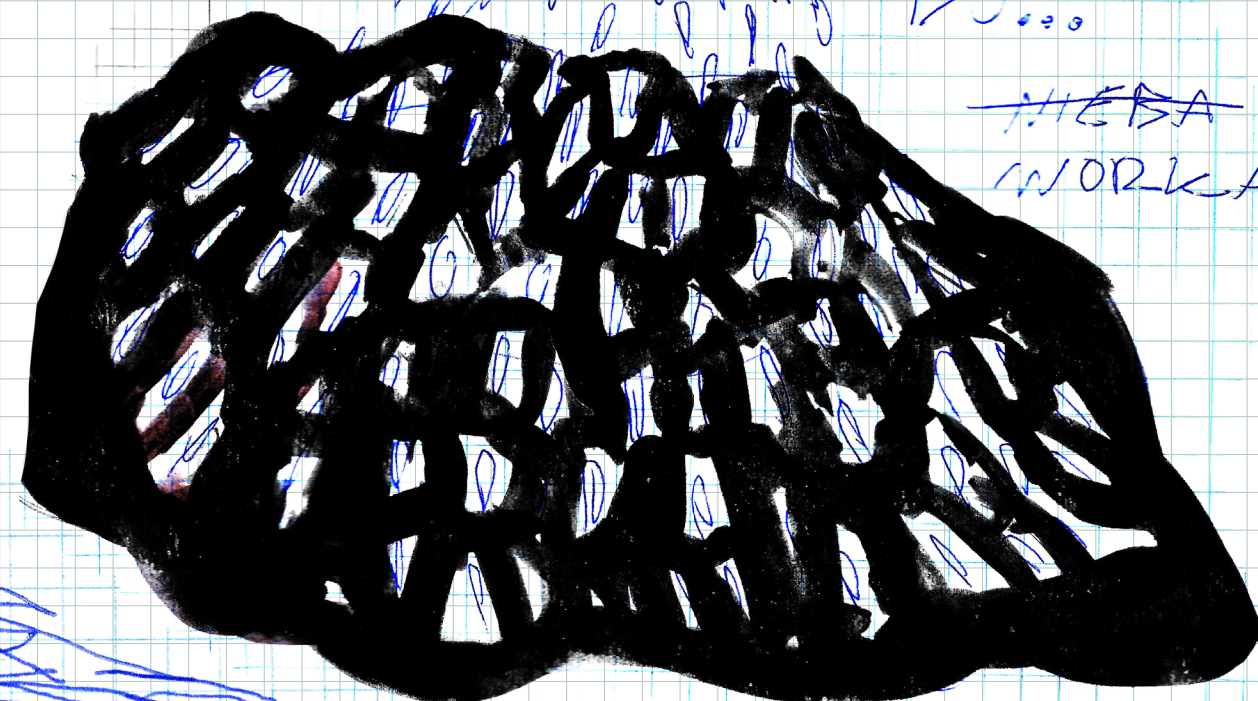
TA RY Z  
TESTEM  
NIE ZIARENKIEM

AS N



TOBRE  
DUSZE  
TRAFIAJA,  
DO...

HERA  
WORKA





# Dusza // W słuchawce domofonu, Pan z Glovo

Chciałbym napisać o tym co czuję. O tym jak wielki jest we mnie smutek. Jak żal się przeze mnie przelewa. Jak wciąż desperacko szukam sensu istnienia. A go na horyzoncie nie ma.

Dzisiaj Klara mi dała do myślenia, mówiąc o wewnętrznym dziecku, że ja o małym Julku zapomniałem. Kompletnie go do kąta schowałem, a może raczej wygnałem? Kazałem siedzieć cicho i się nie odzywać. Nie dawać znaku życia. Potraktowałem go tak ostro jak by był groźnym przestępcą. Potężnym zagrożeniem. Uznałem, że musi sobie pójść. Właściwie muszę się do czegoś przyznać...

Podjąłem się próby zamachu na jego życie. Chciałem go zabić. Zamordować z zimną krwią bez grama litości. Nie odczuwałem do niego żadnej empatii. Uznałem go za szkodnika, który wszystko niszczy. Utrudnia mi istnienie. Najpierw, chciałem żeby przedawkował. Potem, żeby się wykrwawił. Następnie, próbowałem doprowadzić do akcji serca zatrzymania. O kant ławki próbowałem rozbić jego głowę. Błagałem by zabrało go pogotowie. Wyniosło nogami do przodu. Zapakowanego w czarnym worku. Wrzuciłem pod pociąg. I to wielokrotnie. Na przejściu dla pieszych potrafiłem go autem. Z mostu do Odry wrzuciłem. Walilem nim o ścianę. Biłem. Kopałem.

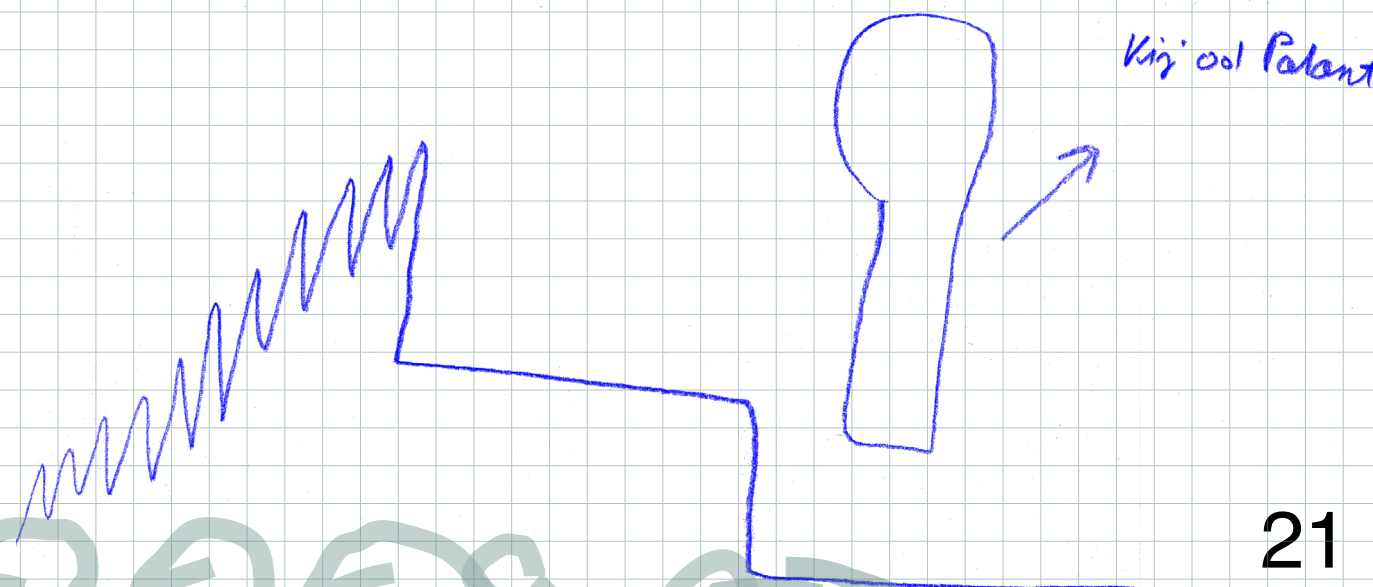
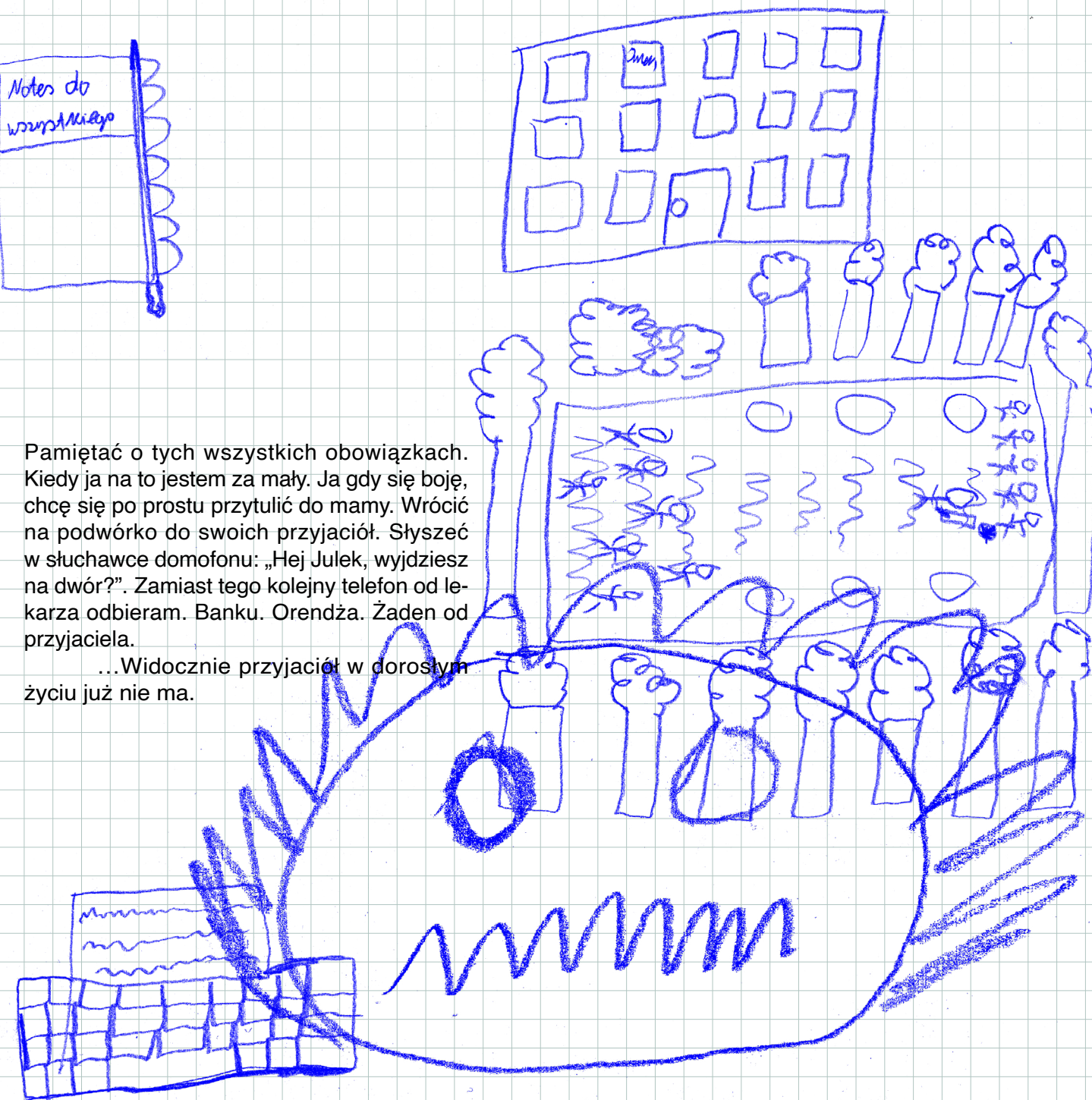
Gryzłem. Drapałem. Odcinałem mu dopływ powietrza do płuc. Wlewałem litry trucizny do ciała. Strzeliłem mu w łeb. Pociąłem na kawałki. A ten gówniarz nadal. Siedzi we mnie. Ciągłe gada. Jest nieśmiertelny. Nieważne jak próbuję zaprzeczać jego istnieniu. Pozbywać. Obdarzać nienawiścią. Krzyczeć. Ćwiartować. Torturować. On nie znika. Płacze. Wciąż i wciąż się marze. No, bo w końcu jest małym gówniarzem. Nie płacz. Czemu płaczesz? Nie masz powodu. Chuj, że w sumie nie znam lepszego powodu do płaczu niż codzienne tortury przez jednego człowieka, na którym się polega. Ale to mniejsza. Ja się do tej roli nie pchałem. Nie po to się zabezpieczałem, żeby teraz użerać się z nieznośnym dzieciakiem. Nawet słowa nie wymówi. Patrzcie na niego. Leży. Ryczy. Nic z tego nie wynika. Czasem coś tam krzyknie. Nie przejmie mnie jego krytyka.

HALO. Wybiła pełnoletność. Masz obowiązki. Nie obchodzi mnie, że Ty byś chciał poczytać książki. Poopowiadać sobie historie. Pooglądać bajki. Znaleźć czas na wygłupy. Pośmiać się do bólu brzucha. Wyjść na plac zabaw. Jeszcze raz zagrać w zbijaka. Palanta. Chowanego. Gdzie krzyczymy na cały głos: PO-MYŁONE GARY. Mieć z życia no. Po prostu trochę zabawy. A ciągle mnie ciągasz po jakiś urzędach. Sklepach. Każesz pisać maile. Chodzić do pracy, której nie lubię. Sprzątać.



Pamiętać o tych wszystkich obowiązkach. Kiedy ja na to jestem za mały. Ja gdy się boję, chcę się po prostu przytulić do mamy. Wrócić na podwórko do swoich przyjaciół. Słyszeć w słuchawce domofonu: „Hej Julek, wyjdiesz na dwór?”. Zamiast tego kolejny telefon od lekarza odbieram. Banku. Orendza. Żaden od przyjaciela.

...Widocznie przyjaciół w dorosłym życiu już nie ma.



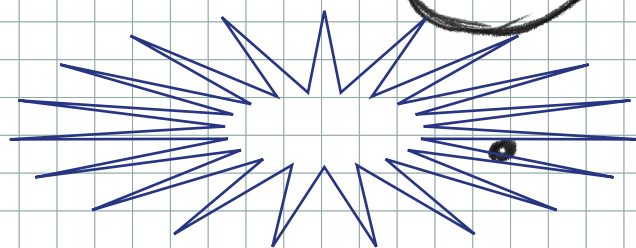
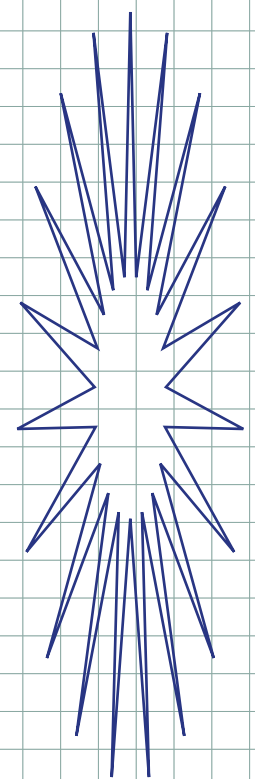
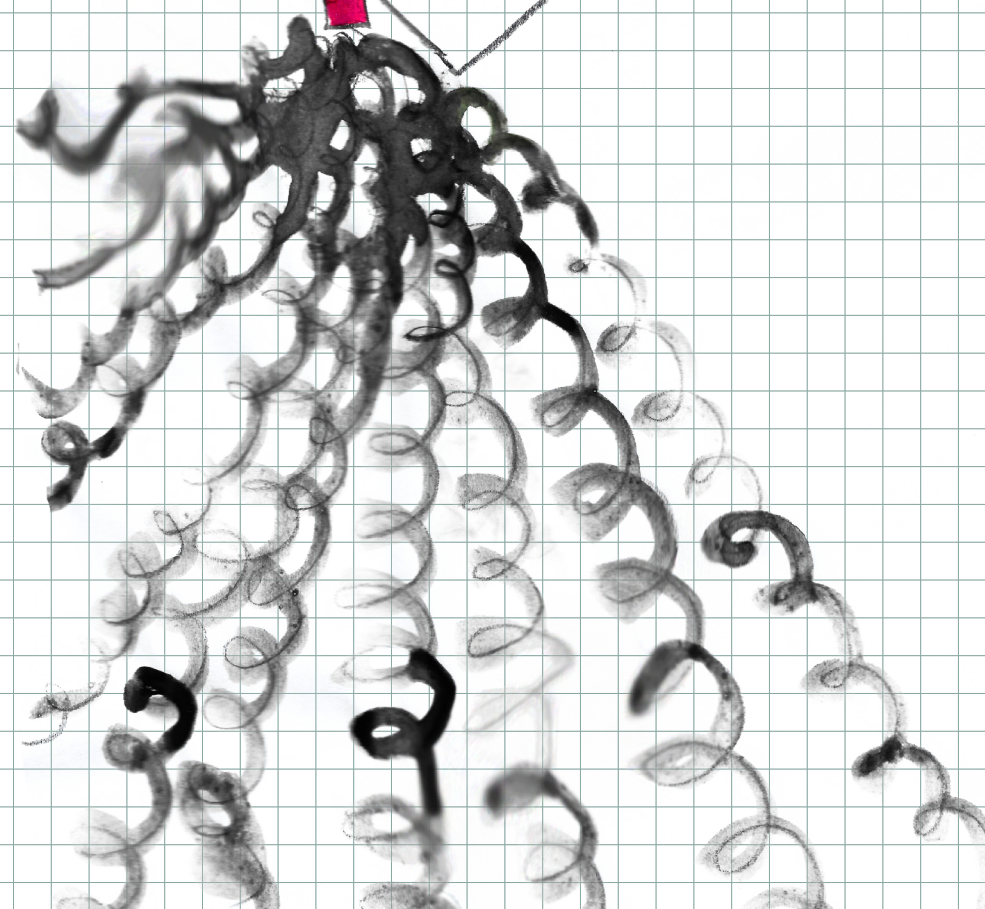
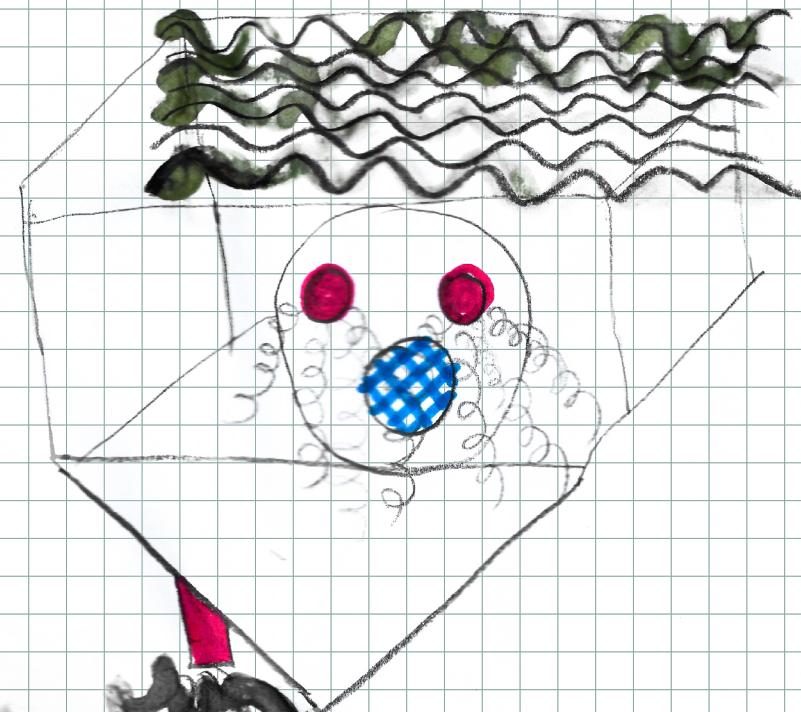
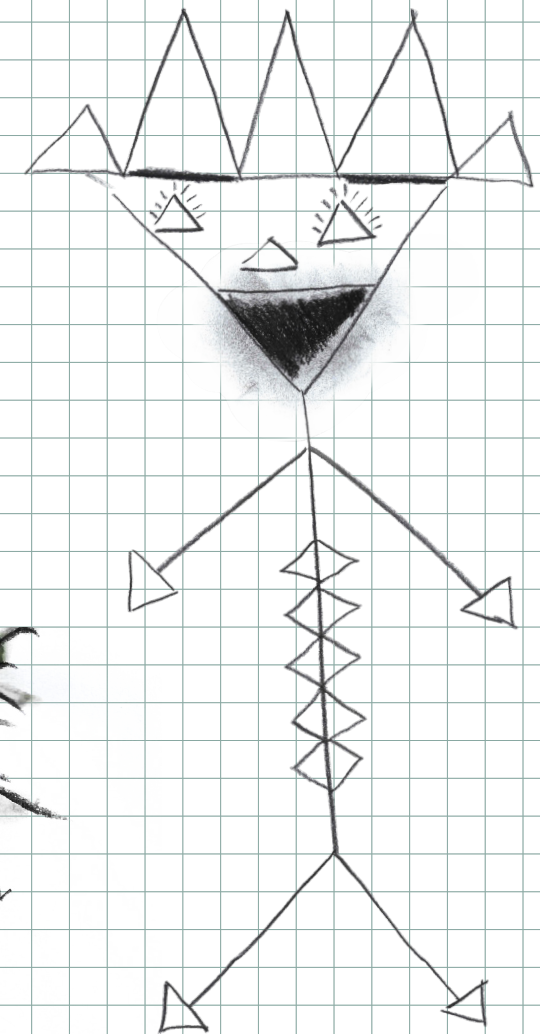
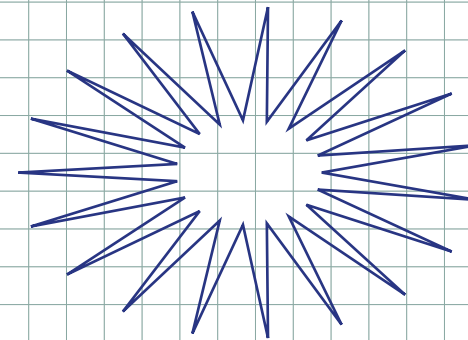


jaroszKa

//Kim?

Moją babcią ze strony mamy. Nie lubiła mnie. Zatem przypomina mnie. Moim dziadkiem jestem, bo dziadek był rudy. Moją babcią ze strony ojca jestem, wszystko muszę mieć pod kontrolą. Najbardziej jestem moim dziadkiem ze strony ojca. Muszę ratować jak on ratował. Moją rodziną jest samotność.

Przez całe życie próbuję ją ośwoić. Traktować jak naturalny stan bycia. Oswajam. Stosuję: przekupstwo, groźby, przekleństwa, płacz, muzykę, poezję, czasami alkohol. Nie daję za wygraną. Twarda sztuka. Czasami czuję, że kocham ją i nie potrafiłabym bez niej żyć? Nie można jej nie kochać. Samotność jest taka bezpieczna. Chroni przed światem nie odbierając go. Samotność z wyboru smakuje najlepiej. Można się nią delectować, dowartościować. Samotność z wyboru. Niemożliwe staje się możliwym. Równocześnie możesz istnieć i nie być. Doskonała symbioza życia i śmierci. Trwanie w nieistnieniu. Policzek wymierzony matce naturze. Samotność. Mieszkam na ziemi niczyjej. Sny – rzeczywistością. Wyobraźnia – domem.





# Kapsel

## // 3 minuty

Dają mi tu 3 minuty. I co mam z tym teraz zrobić?

Walczyć o jakieś morały?

Musiałbym stać tu dzień cały

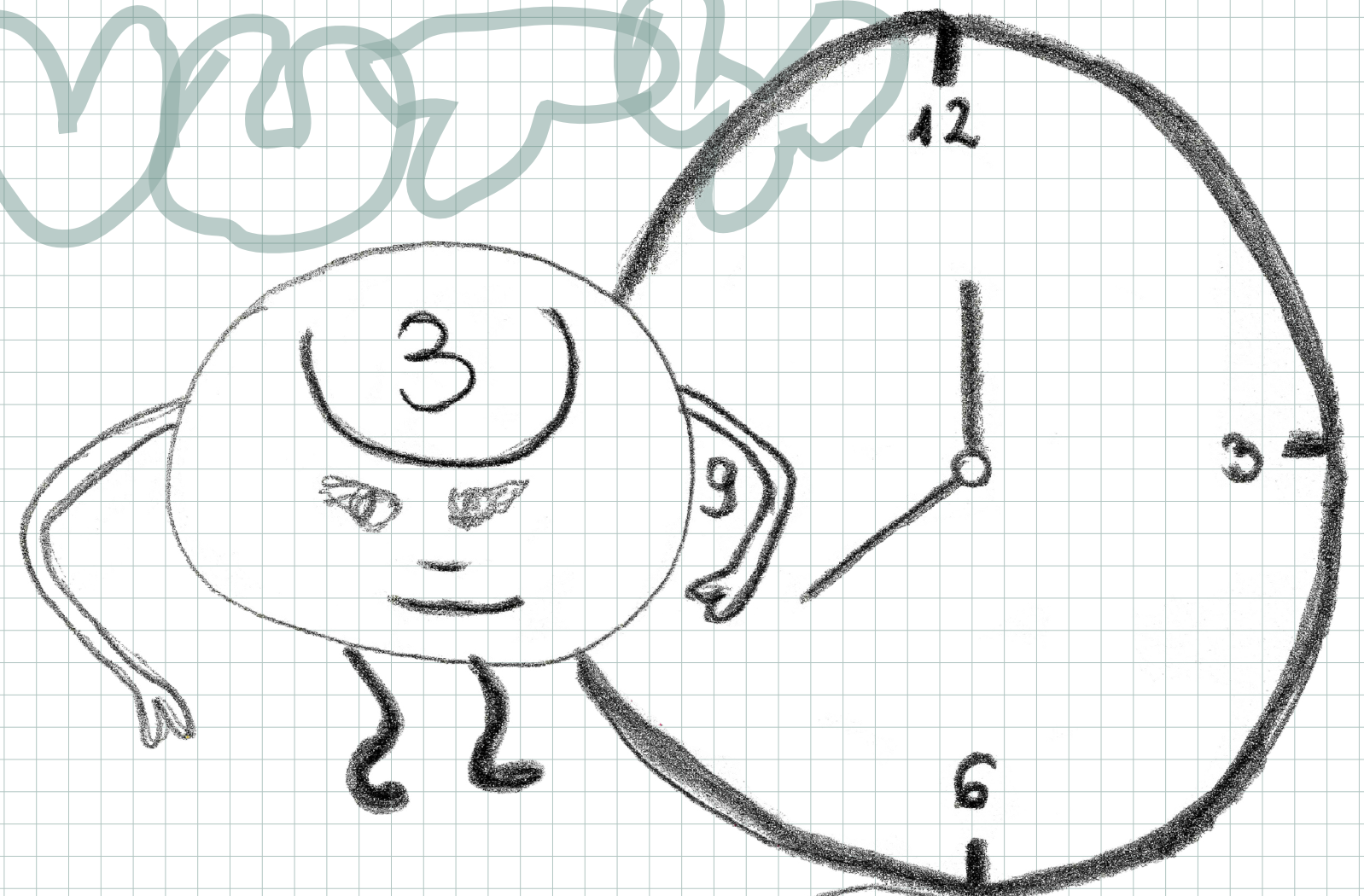
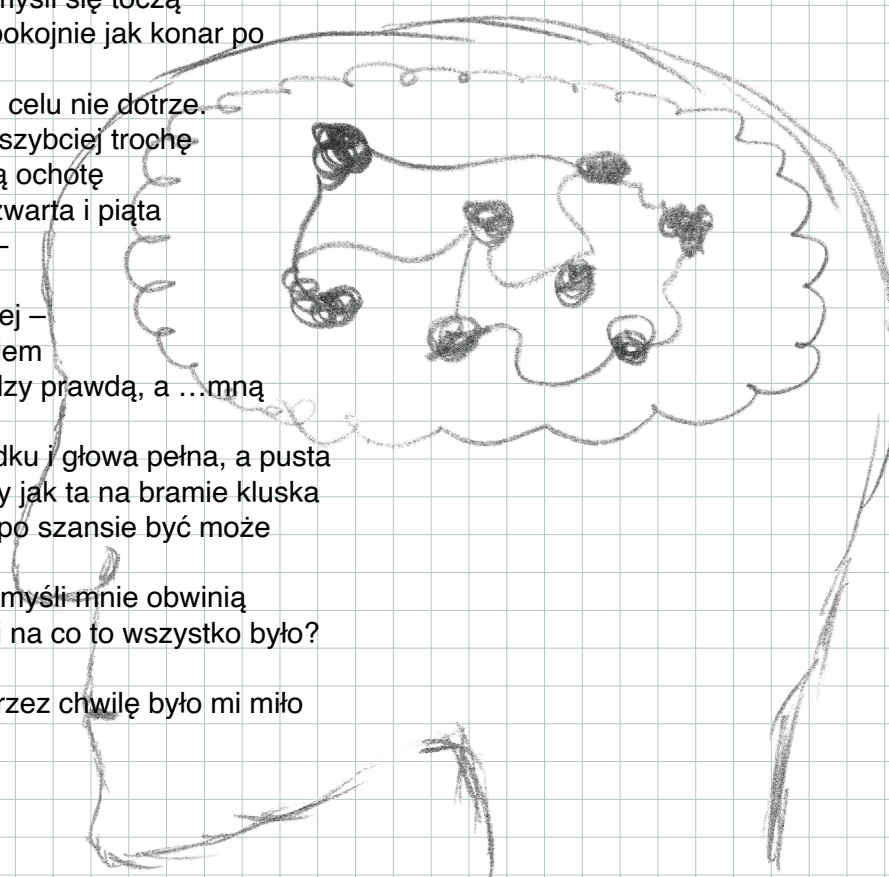
Tak ogólnie, to mówić nie lubię,  
zorientowałem się już na próbie  
Wolę ciszę...

tak głośną, jak to tylko możliwe...

I stoję tak teraz, a myśli się toczą  
Najpierw powoli, spokojnie jak konar po  
Odrze,  
płynie pierwsza, do celu nie dotrze.  
Potem kolejne, już szybciej trochę  
A po co? Taką mają ochotę  
I druga i trzecia i czwarta i piąta  
I druga do trzeciej –  
a coś ty warta?  
A trzecia do czwartej –  
ooo, to już nie powiem  
To pozostanie między prawdą, a ...mną

I teraz stoję na środku i głowa pełna, a pusta  
A mózg skamieniały jak ta na bramie kluska  
I zaraz stąd zejść, po szansie być może  
jedynej  
Usiądę na krześle, myśli mnie obwinia  
One powiedzą: no i na co to wszystko było?

Proszę Państwa, przez chwilę było mi miło





# Róża

## // Czas: – na dziś!

Powiew wiatru przypomina mi  
o istocie lekkiego oddychania,  
o wpuszczaniu i wypuszczaniu do życia  
czegoś,  
co mnie wzmocni, napelni, odżywi i rozweseli.  
Naładuje.  
Tak zwyczajnie przewietrzy,  
zrobi porządek w moim ciele.  
Tak po prostu.

Słońce sprawia, że ładuję baterię.  
To tak jak akumulator,  
który potrafi się rozładować  
i nie pojechać dalej,  
bo przecież nie może.

Jak często czujesz dość?  
Jak często zostawiasz wszystko?  
Mówisz: idę podładować baterię,  
bo mi się wyczerpały.

Kochanie, kocham Cię,  
ale poczekaj.  
Widzę Cię i słyszę.  
To teraz musi poczekać.  
Bo to ja jestem ważniejsza dla siebie.

I aby móc Ci pomóc –  
muszę najpierw sobie.

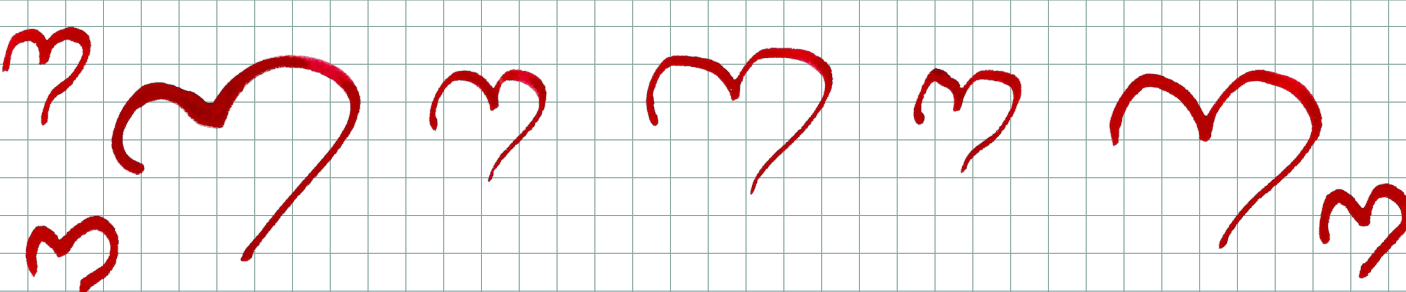
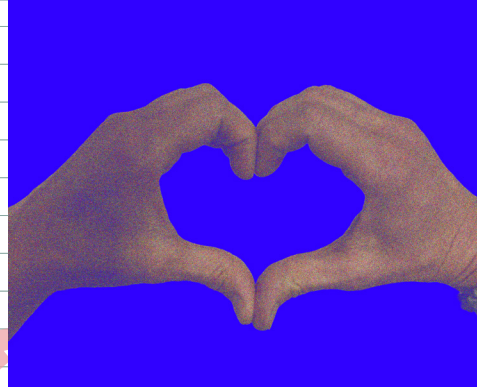
Wiesz... z pustego to nikt nie naleje.

Mam wrażenie, że często cisnę na rezerwie,  
maksymalnie długo.  
Albo że zapożyczam z przyszłości energię.  
Coś może o wyobraźnię nadprzyrodzoną  
zahaczam.  
Albo niedowidzę i nie ogarniam.  
Może przegapiam.

Tak jest łatwiej.  
Nie wiedzieć.  
Nie widzieć.  
Nie czuć.  
Nie słyszeć.  
Być obojętną na to, co naprawdę się dzieje  
i co tak naprawdę w życiu jest ważne.

Od lat jesteśmy szkoleni:  
co mówić, co pisać,  
jak się zachowywać,  
a nawet jak wypada jeść.

I kiedy.  
I to wszystko w jakiej kolejności.  
A nawet – w co się ubierać.



Wszystko zgodne ze wskazówkami zegara,  
który tyka i pokazuje: zrób coś, to już.  
A ty – co?

Dni tygodnia z pozoru też mają funkcje.  
To kolejna spirala czasu,  
mająca nas nakręcić i ukorzeniać  
w ramach, które trzeba ciągle kontrolować.

Eee, daj spokój.  
Co ty wygadujesz?  
Przecież trzeba wiedzieć co i jak,  
i kiedy, i coś zrobić.

Jako buntowniczką systemu,  
który nie chciałabym zamykać w społecznie  
użytych normach,  
śmiem zauważyć tę pułapkę ograniczenia.

Wolę wierzyć, że czas nie istnieje.  
I żyć tak,  
jakby chwila obecna była najlepsza, jaką mam.

Cieszyć się nią.  
Chwilo trwaj: – wiecznie.

Ale życie życiem się rządzi.

Łatwo się pisze, wymądrzając.  
Teoria z praktyką często się rozmywa.

Jak tu w balansie się odnaleźć?  
Chaos i dezorientacja nie pomagają.  
Ale – po każdej burzy wychodzi słońce  
i pokazuje czyste niebo.

Dlatego nie poddawaj się.  
Szukaj drogi do swojego wymarzonego  
życia,  
jakie zawsze chciałaś prowadzić.

Każdego dnia jest to możliwe.  
I krok po kroku –  
jesteś coraz bliżej i bliżej.

Aż w końcu poczujesz,  
że może na zewnątrz niedużo się zmieni,  
a twoje wnętrze jest już zupełnie w innym  
miejscu.

Tam, gdzie ocena nie ma znaczenia.  
A punkt widzenia już nie zależy od punktu  
siedzenia,  
tylko: – myślenia.

Wszystko zależy od spojrzenia: – na Czas.





# Katarzyna Bilińska #anijednejwięcej

Była uwięziona w poczekalni dla kobiet, z którymi nie wiadomo co zrobić. Trafiła do szpitalnej czarnej dziury. Wody odeszły zdecydowanie zbyt wcześnie. 16 tygodniowy płód nie miał szans na przeżycie, donoszenie tej ciąży byłoby cudem.

Czekała już tydzień, już tydzień zastanawiała się: „Czy pozwolić sobie kochać to dziecko, skoro i tak zaraz umrze?”. O sobie nie myślała, typowa Matka Polka. Nie wiedziała nawet, że coś Jej grozi. Nie wiedziała, że otwarty pęcherz płodowy to zaproszenie dla bakterii i patogenów, które wnikają do ciała kobiety i mogą wywołać zakażenie, sepsę, śmierć. #anijednejwięcej. Gdyby wiedziała, może zaczęłaby myśleć, pytać, żądać. Bezpieczniej dla wszystkich było, aby nie wiedziała.

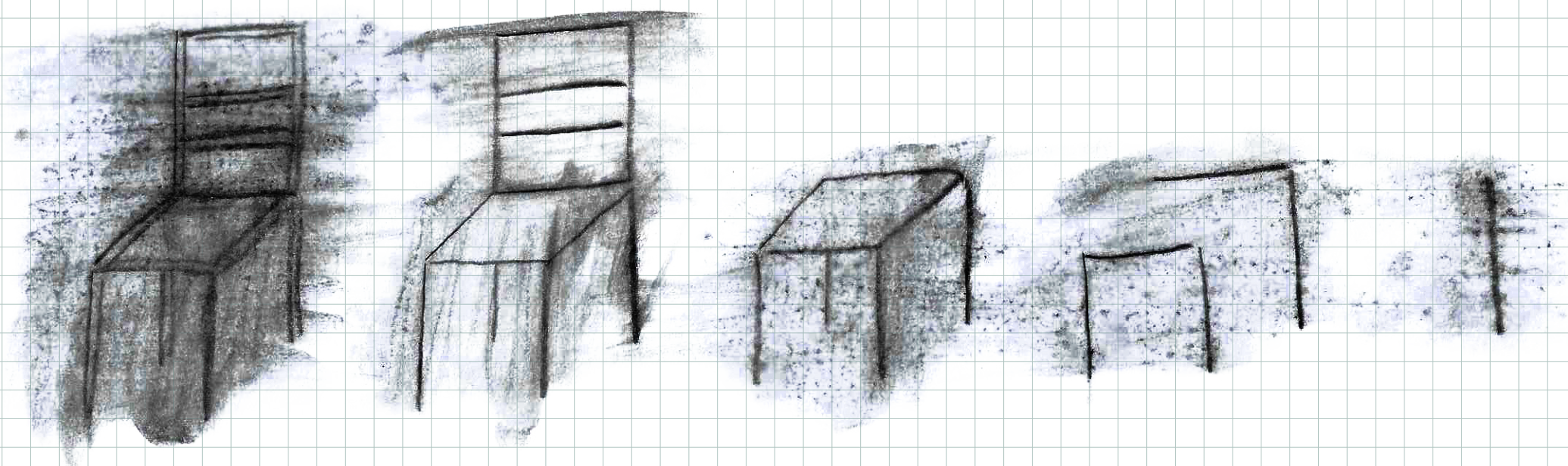
Mówili, że można tylko czekać. Czekala więc na jedno z dwojga ..., z trojga – albo ciało w naturalny sposób rozpocznie poród, albo gdy dziecko umrze, wyczyszczą Jej macicę, albo... Tak długo jak serce dziecka bije, nie można zrobić nic – tak mówili.

Czekała już tydzień. Codziennie pompowali w Nią antybiotyk, antybiotyk bezpieczny dla dziecka, niekoniecznie chroniący matkę. Czuła, że Jej skóra coraz bardziej śmierdzi chemikaliami od niekończących się kroplówek i to wzbudzało w Niej myśl, że chyba to nie jest do końca w porządku, co się dzieje. Czekala. Była uwięziona w poczekalni dla kobiet, z którymi nie wiadomo co zrobić.

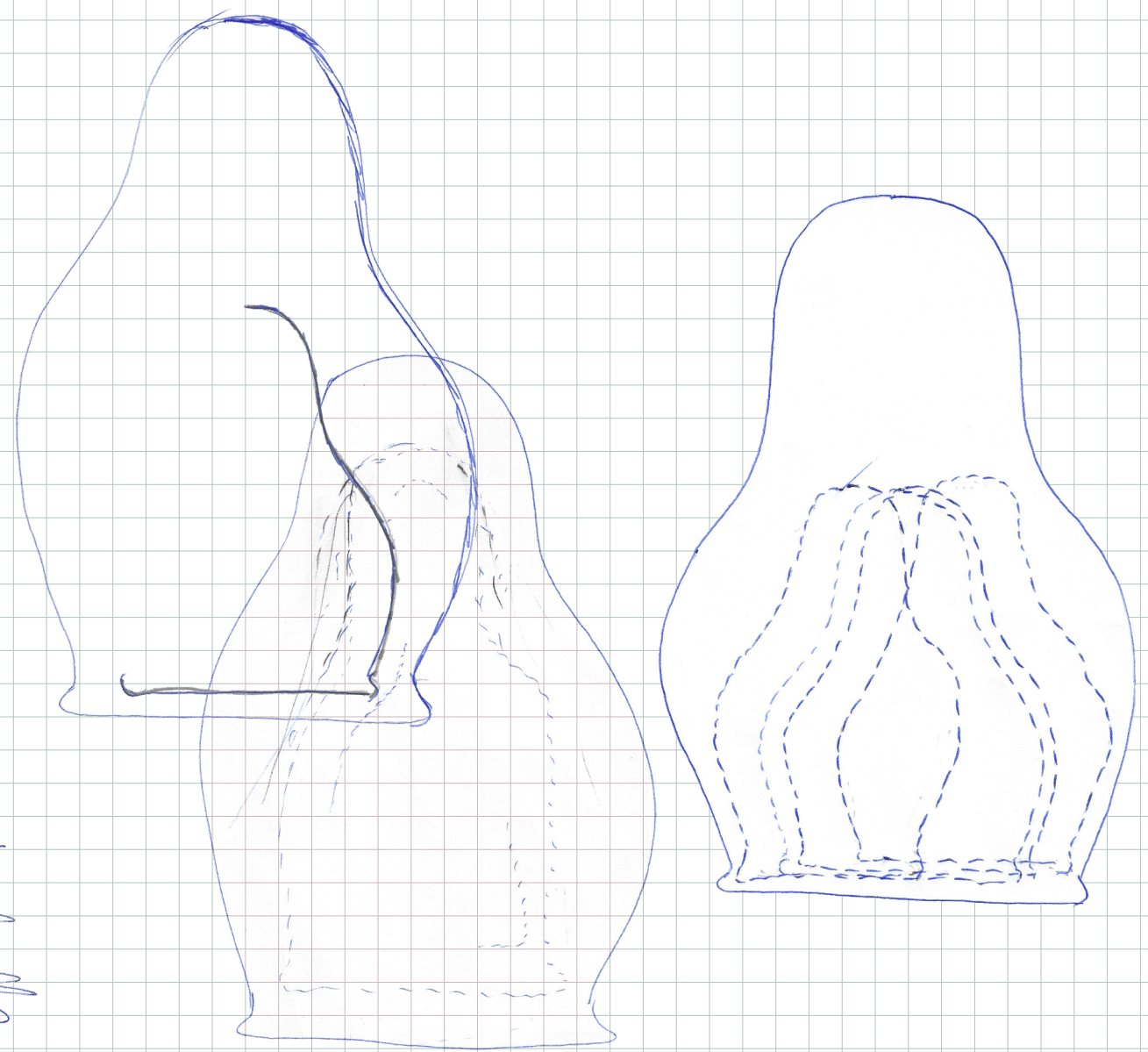
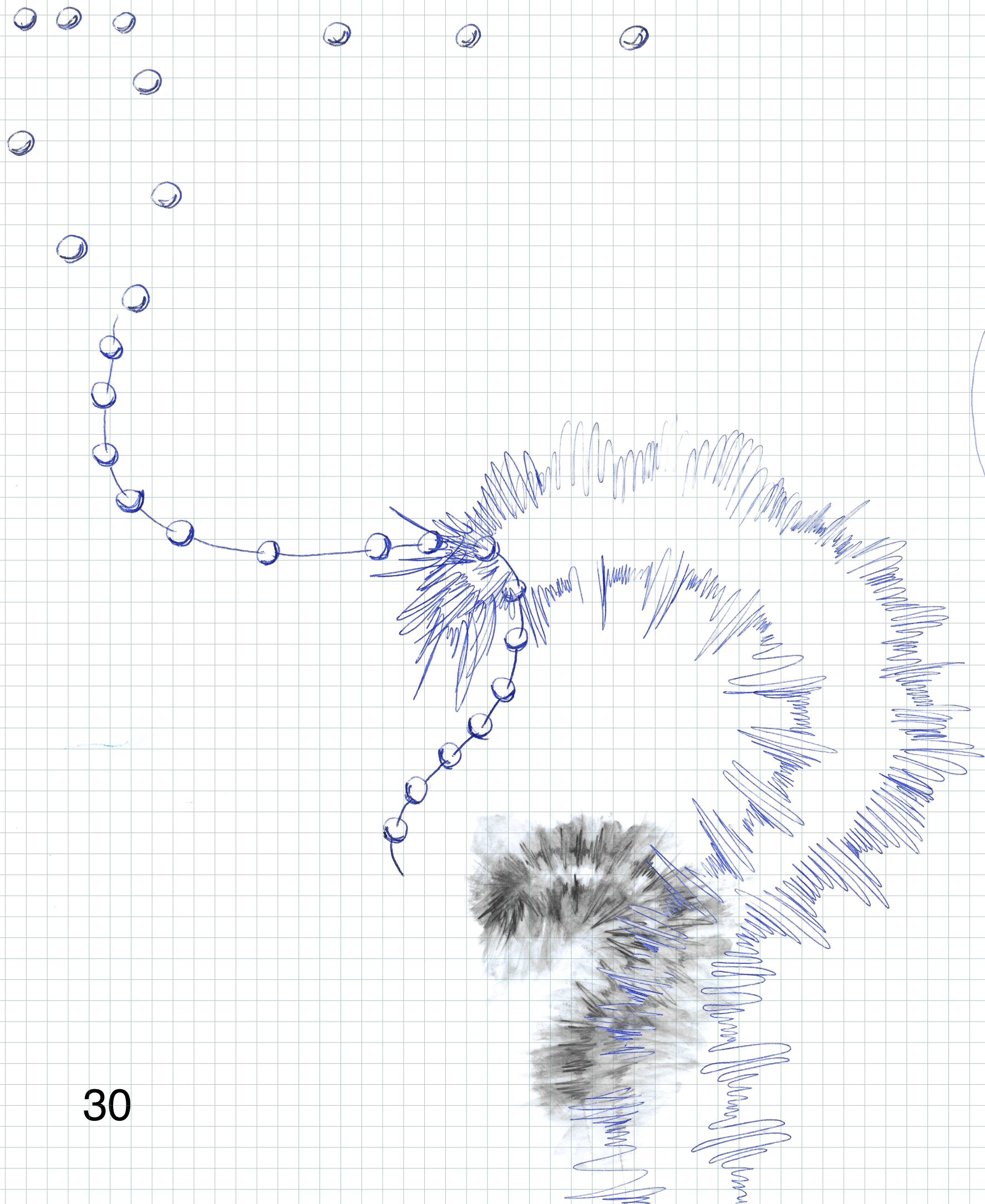
Święta Matko Polko nad Matkami  
Niech Matki Polki nie umierają na ołtarzu  
ofiarnym  
Święta Matko Polko bądź z nami

Matkami od rodzenia dzieci  
Matkami od poronienia  
Matkami od dzieci martwourodzonych  
Matkami jednego pragnienia  
Matkami od dzieci z trudnością poczętych  
Matkami pustego łona  
Matkami od dzieci letalnie chorych  
Matkami trumiennego łona  
Matkami bez prawa do aborcji  
Matkami bez prawa do... pomocy

Odpoczynek racz Matce Polce dać Pani  
Zwolnienie z głupiego umierania racz dać jej  
Amen









# Aniela Fijałka

## // Co mi po tobie zostało?

Co mi po tobie zostało?  
Zaschnięta kawa na dnie szklanki  
Z kwiatów uplecione słowem wianki  
Sypią się zeschnięte płatki  
Zostawiając we mnie łatki  
Byłam obok krótką chwilę  
Jednak odebrałeś moją siłę  
Co mi po tobie zostało?  
Głos dudniący silnie w głowie  
Zostawił swój ślad po tobie  
Czuję dzisiaj, że umieram  
Moja dusza się odkleja  
Widzę wszystko czarno-biało  
Czuję, że mi ciebie mało  
Nie chcąc siebie dłużej ranić  
Uciekam w głąb swoich granic  
Miałeś traktować mnie poważnie  
Teraz moje serce marznie  
Wszystko sobie tak ujmuję  
Że ty jesteś zwykłym chujem



Papierowe długopisy

Maję ekologiczny sen

Sen o czystych oceanach i powietrzu

jest zurotkę o moim dzieciństwie

jest zurotkę o mojej prawdzie

czy jest jakaś moja prawda?

Memmy rzes

Jeśli jest późno będzie jeszcze później

A z pustki przeniknę w próżnię

Jak złotówki wpadające do głębokiej studni, która nie ma dna?

Lidzę się

/ boję się tego spojrzenia

ktoś, kto patrzy oddycha przez mnie

Przezemnie wstępuje do siebie





Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących  
z Funduszu Promocji Kultury